3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·58
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. NOPCZYC.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Akcya niemiecka w Marokku.

Kwestya marokkańska weszła znowu w stadyum europejskiej mocarstwowej dyskusyi — a sytuacya zaostrzyła się wobec wieści, że **Niemcy posyłają do portu Agadir drugi jeszcze okręt, krążownik „Berlin“**, większy od przebywającej w Agadirze niemieckiej kanonierki „Pantera“.

Słychać też, że także **Francya** i **Anglia** wyślą swe okręty do Agadiru.

Dziennik paryski „Figaro“ czyni Delcassego odpowiedzialnym za obecne zawikłania marokkańskie, z powodu tajnego układu, jaki zawarł z Hiszpanią w roku 1909. Na mocy tego układu Marokko miało być podzielone między Francyę i Hiszpanię. Niemcy, dowiedziawszy się o tym układzie, wysłały obecnie w porozumieniu z Hiszpanią okręty wojenne do Agadir, aby zagarnąć południową część Marokka.

Berliński korespondent „Matina“ rozmawiał z wysoką osobistością niemiecką, która oświadczyła, że wysłanie „Pantery“ do Agadir miało na celu przyspieszenie rokowań z Francyą o rekompensatę dla Niemiec, które życzą sobie zwiększenia Kamerunu kosztem francuskiego Kongo i uzyskania innych korzyści.

Sprawa marokkańska jest na warsztacie dyplomatycznym. Podobno w Londynie panuje tendencya utrzymania w mocy traktatu w Algeciras i tem samem życzenie, aby Francya, Hiszpania (i Niemcy) wycofały swe wojska z Marokka. — Prawdopodobniejsze jednak jest, że cała ta sprawa skończy się wreszcie **rozbiorem Marokka**. Apetytu nie brak u mocarstw.

Przygotowania do sesyi parlamentarnej.

Dyrekcya kancelaryi Izby posłów podała do wiadomości, że pierwsze posiedzenie Izby posłów odbędzie się w poniedziałek dnia 17 lipca o godzinie 11 przed południem. Jak się zdaje, sesya potrwa pełne **dwa tygodnie**. Kilka dni zajmie dyskusya o „galicyjskich wyborach“.

Bar. Gautsch przez całe lato pozostanie w Wiedniu i prowadzić będzie rokowania w sprawie wytworzenia większości.

Stronnictwo **chrześć. społeczne** złagodziło już znacznie swój ton wobec rządu i nie myśli o opozycyi. W stronnictwie tem panuje zresztą rozdwojenie i utworzyły się w łonie klubu dwie samoistne organizacye: 1) posłów włościańskich, 2) posłów miejskich. Wczoraj odbyło się burzliwe posiedzenie posłów. Wybór jednego prezesa okazał się niemożliwy, wybrano prezydyum z 7 członków, (wybrani Rinösl, Stöckler, Ebenhoch, Fuchs, Hagenhofer, Schraffl i Fink).

Socyaliści czescy.

Centralny zarząd międzynarodowej partyi socyalno-demokratycznej postanowił porozumieć się z czeskimi autonomistami-socyalistami i przyznać im odrębność finansową, a żądać natomiast, aby na zewnątrz występowano razem, jako jednolite stronnictwo socyalistyczne.



Jedna z ulic w budującej się kolonii will na wzgórzu Salwatora (Fot. [illegible] „Nowin“).

Z dziejów walki z nędzą mieszkaniową w Krakowie.

Kolonia urzędnicza na Salwatorze.

Gdy przed kilku laty wystąpiły pierwsze objawy drożyzny i zapowiedź dającej się dziś tak dotkliwie odczuwać nędzy mieszkaniowej, która w pierwszym rzędzie dotknęła szerokie masy urzędników, zebrało się w Krakowie grono ludzi dzielnych i ożywionych chęcią pracy społecznej, ludzi chcących, a co najważniejsze, umiejących pracować, którzy — nie oglądając się na obietnice rządu i innych czynników publicznych — zabrali się do energicznej walki z „nędzą mieszkaniową“, do walki, w której polegali i liczyli wyłącznie tylko na swe własne siły.

W ten sposób powstało w Krakowie „Towarzystwo urzędników budowy tanich domów mieszkalnych“, na którego czele jako inicyator, dyrektor i wogóle *spiritus movens* całej akcyi stoi od początku dr Feliks Twaróg, sekretarz kolei państwowych, a od niedawna radca miejski. Towarzystwo to, liczące obecnie około 400 członków, rozwija się wprost świetnie — a rezultat jego dotychczasowej działalności jest chlubnem świadectwem stwierdzonego już za granicą faktu, co potrafi zdziałać po obywatelsku pojęta akcya, oparta na szerokiem podłożu samopomocy.

Nie mamy zamiaru pisać hymnów pochwalnych dla „Towarzystwa urzędników“, ale chcemy w niniejszym, dorywczo skreślonym artykule dziennikarskim wskazać na okoliczność, jak niemal w oczach naszych, prawie z niczego, powstała potężna organizacya, która jęła się walki i to skutecznej z zakusami kamieniczników. Warto się przejść za miasto, na Zwierzyniec — obecnie już dzielnica Wielkiego Krakowa — a zobaczy się realne owoce tej mrówczej, cichej pracy tego Towarzystwa.

Kto widział wzgórze Salwatora na Zwierzyńcu przed dwoma laty, a kto je teraz zobaczy, pomyśleć musi, że to jakieś wielkoludy wykonały tutaj pracę, mającą świadczyć o ich sile. Na miejscu dawnych nasypisk stoi obecnie piękne miasto will, zdala już rzucających się w oczy spacerowiczom po Błoniach schludnymi murami, czerwoną dachówką i tą jakąś solidną elegancyą, której niestety tak często brak nowszym domom krakowskim.

Garść cyfr.

A teraz nieco statystyki i cyfr. Co „Towarzystwo“ dotychczas już zdziałało?

Bardzo wiele. Mówią o tem suche cyfry. Więc posłuchajmy.



Radca m. dr F. Twaróg.

W Podgórzu wybudowało Towarzystwo 3 domy jednopiętrowe dla kolejarzy i 2 domy parterowe dla urzędników innych dykasteryi. W Dębnikach 1 willę dla kolejarzy i 3 domy dla innych urzędników. W Krakowie przy ul. Sobieskiego 1 willę jednopiętrową dla p. nadinżyniera Wenzla oraz 26 will jednopiętrowych na Salwatorze, z tych 8 dla kolejarzy a 18 dla urzędników innych dykasteryi. Tego roku zaś przystąpiło Towarzystwo na własnym gruncie, na Nowej wsi za parkiem krakowskim do budowy 25 domów, z których cztery narożne będą 2-piętrowe, a reszta jednopiętrowe. Domy te staną na ulicy, która, otwarta na gruntach towarzystwa będzie nosiła nazwę Juliusza Leo. Domy te, budowane systemem zwartym, będą miały ogródki małe od frontu i większe od tyłu. Z końcem jesieni będą domy te pod dachem, a na na przyszły rok zostaną oddane członkom towarzystwa do użytku.

Na wzgórzu Salwatora.

Lecz wróćmy na Zwierzyniec, kędy na wzgórzu Salwatora, dominującem nad całą okolicą, niejako u stóp kopca Kościuszki rozsiadła się urocza kolonia urzędnicza. Droga prowadzi z miasta doskonała, a komunikacyę ułatwia wielki omnibus automobilowy (na razie jeden), własność towarzystwa, który ustawicznie od świtu do nocy kursuje między Salwatorem a dworcem kolejowym.

25 will jednopiętrowych! Łatwo się pisze i wymawia cyfrę ową, lecz jaka duma pracy ludzkiej w tem się mieści, oceni tylko ten, kto tam na górze był. Rycina nasza przedstawia widok ulicy, idącej środkiem kolonii urzędniczej, po której obu stronach ciągnie się szereg białych, prześlicznych will, z których każda budowana jest w innym stylu, lecz wszystkie razem składają się na całość harmonijną i wysoce estetyczną.

Mieszkania w tych willach jasne, widne, suche, obszerne, wyposażone będą w komfort i wygody, o jakich nam, płacącym horrendalne czynsze za „klitki“, nazwane szumnie „nowoczesnemi“ mieszkaniami krakowskiemi, wprost się nie śniło! Dość wspomnieć, że każde mieszkanie wyposażone jest w gaz, elektrykę i kuchenkę gazową, dalej wodociągi, klozety, wentylacye, łazienki obszerne, pokoje dla służby, garderoby, dwa przedpokoje i t. d. i t. d.

Na Salwatorze zamieszka z końcem jesieni bieżącego roku, w którym to terminie wille będą już kompletnie ukończone, ogółem 52 rodzin urzędniczych. Nazwiska zaś właścicieli 26 will na Salwatorze, są następujące:

W. Zahler, pocztmistrz na Zwierzyńcu (budowa domu p. Zahlera, domu stojącego na samym skraju kolonii, została wstrzymana z powodu protestu ludności, jako że dom ten zasłania stary kościół. O tej sprawie napiszemy niebawem obszerniej), dr J. Praschil, sekr. kolejowy, dr T. Sokołowski, kom. kolejowy, A. Baczyński, sędzia pow. W. Twaróg, urzędnik magistratu, A. Kramarz, J. Kucharski, J. Kapel, K. Komorowska, urzędnicy pocztowi, A. Dörmann, urz. Floryanki, K. Spadek, rewident kolejowy, dr J. Stołyhwo, radca sądu, dr K. Nitsch, prof. uniw. K. Pietraszkiewicz, starszy inżynier budowy dróg wodnych, dr F. Twaróg, sekretarz kol., S Filochowska, wdowa po urzędniku Floryanki, A. Wagner, rewident kol., L. Szkocki, urz. Floryanki, K. Dębicki, nadinspektor kol. państw., H. Kudelka, naczelnik urzędu podatkowego, dr M. Starzewski, nadinspektor kol. państwowej, dr A. Skrzyński, urz. Floryanki, dr T. Lulek i J. Ippoldt, profesorzy Akademii handl., wreszcie S. Czarnecki, urz. starostwa i W. Urbański, urz. pow. Kasy oszcz. Każdy właściciel willi na Salwatorze może drugie mieszkanie w swojej willi wynająć każdemu, bez żadnego ograniczenia. Wszystkie drugie mieszkania na Salwatorze są, jak się dowiadujemy, już wynajęte. W październiku 52 rodzin urzędniczych opuści dotychczasowe swe drogie i niewygodne mieszkania w Krakowie. 52 pustych mieszkań po tych rodzinach, rzuconych masowo i w jednym terminie na krakowski targ mieszkaniowy, powinny już w myśl niewzruszalnej zasady ekonomicznej o podaży i popycie **poważnie wpłynąć na obniżenie czynszów mieszkań krakowskich.** Jest to tem prawdopodobniejsze, że niebawem także ogromne **do**



Małpia herbatka. (Patrz artykuł).

my kolejowe na Blichu będą gotowe na przyjęcie kilkuset lokatorów).

Kwestya materyalna.

Najważniejszą i może najwięcej zainteresowania budzącą, jest kwestya, jakie świadczenia ponosić musi członek Towarzystwa, zanim stanie się właścicielem willi, po prostu, ile musi zapłacić Towarzystwu, które dla niego willę buduje? Posłuchajmy, co w tej mierze opowiada p. dr Feliks Twaróg, dyrektor tego Towarzystwa:

„Członkiem Towarzystwa może być w myśl statutu każdy urzędnik, bez względu na dykasteryę. Jednorazowe wpisowe wynosi 100 kor., które może być spłacane w ratach miesięcznych po 5 kor. Członek, który chce, aby Towarzystwo wybudowało dla niego willę, wybiera sobie parcelę na gruntach przez Towarzystwo nabytych, przyczem jako jednorazowe świadczenie — coś w rodzaju zadatku na cenę kupna gruntu i całej willi — złożyć musi w gotówce 2000 kor. Towarzystwo sporządza plany, buduje willę w całości, po wybudowaniu zaciąga pożyczkę bankową, przeprowadza wszystkie negocyacye prawne, tak, że członkowi swemu oddaje zupełnie już gotową willę, której własność w księgach gruntowych zahipotekowaną jest na jego nazwisko. Raty pożyczki bankowej i wogóle świadczenia z tytułu danin publicznych, które właściciel willi ponosić musi, wynoszą *summa summarum* mniej, aniżeli dany urzędnik powiedzmy w VIII klasie rangi, pobiera tytułem kwaterowego, to jest na mieszkanie. A wiadomo, że czynsze w Krakowie są tak wysokie, iż żaden urzędnik nie może dostać odpowiedniego dla siebie mieszkania za cenę odpowiadającą systemizowanemu w jego randze kwaterowemu, lecz musi do czynszu dokładać z swojej pensyi, przeznaczonej na utrzymanie i w tem też leży źródło tej bezgranicznej nędzy wśród szerokich sfer urzędniczych Krakowa. Jeżeli zaś urzędnik zostanie członkiem naszego Towarzystwa — kończył dr Twaróg swoje interesujące wywody — i zdecyduje się na własną willę, płaci mniej, aniżeli wynosi przeciętny czynsz mieszkaniowy w Krakowie i staje się jeszcze po tylu a tylu latach właścicielem willi, wartającej kilkadziesiąt tysięcy koron".

W końcu dla ścisłości sprawozdawczej należy zaznaczyć, że z ramienia Towarzystwa budowało piękne wille na Salwatorze przedsiębiorstwo budowlane architektów pp. I. Wilczyńskiego i A. Kramarskiego.

Obrady posłów Polskiego stronnictwa ludow.

P. Stapiński pozostaje nadal oficyalnie u steru. — Wybór prezydyum klubu parlamentarnego ludowców. — Żądają prezesury Koła dla Bilińskiego. — Nie chcą zmiany statutu Koła. — Program parlamentarny i postulaty krajowe ludowców.

Przez cały dzień wczorajszy obradowali w Krakowie posłowie Polskiego stronnictwa ludowego pod przew. prezesa Stapińskiego. Obecni też byli członkowie wydziału Rady naczelnej P. S. L.

Na wstępie oświadczył p. Stapiński, że według jego oceny sytuacyi byłoby wskazanem, aby on nie był obarczany żadnymi innymi obowiązkami, oprócz prezesury stronnictwa, która mu daje dostateczny wpływ na tok wszelkich prac stronnictwa, a więc i klubów poselskich. Na czoło żądań stronnictwa wybija się potrzeba dokończenia organizacyi i pozyskania tych czynników pracy społecznej, któreby umożliwiły zjednoczenie wszystkiego włościaństwa polskiego pod sztandarem P. S. L. Głosy prasy nie powinny wpływać na zapatrywania posłów P. S. L. pod tym względem. Wreszcie zaproponował pos. Stapiński na prezesa klubu albo pos. Bojkę albo pos. Średniawskiego.

W dyskusyi posłowie Średniawski, Lasocki, Długosz, Tetmajer, Wróbel, Ruebenbauer, Rey i Smiłowski oświadczyli się za koniecznością wyboru pos. Stapińskiego na prezesa klubu P. S. L.

W głosowaniu tajnem wszyscy posłowie, z wyjątkiem trzech, wybrali **przewodniczącym posła Stapińskiego**. Wiceprezesami klubu wybrano posła Bojkę i pos. Średniawskiego, sekretarzem pos. Banasia, zastępcą sekretarza posła Smiłowskiego.

Po przerwie obradowano nad stanowiskiem klubu P. S. L. w Kole polskiem. W sprawie prezesury Koła udzielono prezydyum klubu wskazówek do dalszych rokowań. Przeważała opinia, że najodpowiedniejszym kandydatem w obecnych warunkach byłby dr **Biliński** po zabezpieczeniu z jego strony żądań, przez klub P. S. L. określonych. Między innymi naczelne miejsce zajmuje gwarancya co do budowy kanałów. **Na wiceprezesa Koła polskiego z ramienia ludowców desygnowano pos. Stapińskiego.**

W sprawie zmiany statutu Koła polskiego objawia się jednomyślna opinia przeciwko zmianie.

Następnie uchwalono wniosek posła Długosza:

„Klub posłów parlamentarnych P. S. L. stwierdza, że P. S. L. ani żadnych zobowiązań wobec innych stronnictw nie ma, ani w żadnym sojuszu z innemi stronnictwami nie pozostaje, lecz ma i zachowuje sobie na przyszłość wolną rękę w działaniach dla dobra narodu, oczywiście w granicach statutem Koła polskiego przepisanych".

Pos. Kędzior postawił następujący program najpilniejszych żądań P. S. L.:

„Klub parlamentarny P. S. L. dążyć będzie do skonsolidowania Koła polskiego celem przywrócenia jego powagi i wywalczenia dla kraju konieczności ludowych.

Jako postulaty stawia klub: 1) wykonanie ustawy z roku 1901 o budowie dróg wodnych, a w szczególności bezwłoczne rozpoczęcie robót na przestrzeni kanału Zator-Samborek; wykończenie projektu kanału od Krakowa do Dniestru najdalej do r. 1912, a rozpoczęcie budowy w roku 1913. 2) Sanacyę finansów krajowych przy zamierzonej reformie podatkowej. 3) Budowę kolei lokalnych. 4) Reformę administracyi. 5) Podjęcie szerszej akcyi dla podniesienia rolnictwa, rękodzieła i przemysłu. 6) Podjęcie starań o doprowadzenie do skutku ugody polsko-ruskiej za pomocą rokowań bezpośrednich między zastępcami obu narodowości, celem rychłego zrealizowania sejmowej reformy wyborczej i uruchomienia Sejmu. 7) Oddanie salin rządowych i dóbr państwowych w zarząd kraju. 8) Uwolnienie domów jedno- i dwuizbowych od podatku domowo-klasowego, w myśl dwukrotnych przedłożeń rządu. 9) Uchwalenie ustawy o ochronie emigrantów".

Program ten uchwalono jednomyślnie, poczem omawiano inne postulaty. W szczególności polecono delegacyi, złożonej z posłów Bojki, Długosza i Lasockiego, udać się do namiestnika z żądaniem zastąpienia rewizorów bydła przez oglądaczy gminnych, zapobieżenia klęsce pryszczycy, jaką sprawia drakońskie wykonywanie ustawy, wreszcie z żądaniem pomocy dla ludności nawiedzionej klęskami elementarnemi, jak gradobiciem, posuchą i plagą myszy.

Na tem wyczerpano obrady, a pos. Bojko w imieniu zgromadzonych posłów w serdecznych słowach dziękował prezesowi Stapińskiemu za dotychczasowe skuteczne przewodnictwo w pracy stronnictwa i prosił o wytrwanie nadal, a w zamian przyrzekł zaufanie i solidarne poparcie.

* * *

Z innej strony dowiadujemy się, że przebieg wczorajszej konferencyi posłów ludowych nie był tak spokojny jakby z powyższego komunikatu wynikało. Przedewszystkiem, jak już wczoraj donosiliśmy, dotychczasowy kurs polityki p. Stapińskiego, spotkał się z pewną krytyką kilkunastu posłów. Po za tem długą, miejscami namiętną dyskusyę wywołała kwestya znanego sojuszu wyborczego ludowców z konserwatystami. Ostatecznie p. Stapiński *ex praesidio* oznajmił zebranym, że sojusz z konserwatystami był przez ludowców zawarty tylko na czas wyborów. Obecnie w parlamencie nie będą ludowcy związani żadnym sojuszem z konserwatystami tak, że będą wobec nich prowadzili zupełną politykę „wolnej ręki".

Wczoraj wieczorem odbyło się także w lokalu „Klubu ludowców" przy ul. Mikołajskiej l. 3 nader liczne zebranie członków miejscowej organizacyi ludowców. Na zebraniu tem, któremu przewodniczył radca Pająk, obecni posłowie ludowi także stwierdzili, że sojusz z konserwatystami obowiązywał ludowców wyłącznie tylko na czas wyborów.

Wyrok w procesie akademików ruskich.

W procesie studentów ruskich ogłoszono we wtorek wyrok.

Oskarżeni: Ochrymowicz, Reszetyło, Zaliźniak, Szumyk i Zadurowicz skazani na **3 miesiące więzienia** za występek z §§ 85 i 87 (uszkodzenie cudzej własności); 68 oskarżonych skazano **na 1 miesiąc**, a 26 na **14 dni**.

Trybunał uznał wszystkich oskarżonych winnymi, dlatego, że „1 lipca 1910 we Lwowie działając w zmowie z sobą i innymi wspólnikami przez stłuczenie szyb w Uniwersytecie, wyłamanie ram w okiennicach i uszkodzenie innych przedmiotów, podziurawienie murów, dopuścili się złośliwego uszkodzenia cudzej własności, przyczem wynikło niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia i ciała ludzkiego; że „w tem samem miejscu działając w zmowie, przez rzucanie polan i strzelanie ostrymi nabojami, spowodowali niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia i ciała ludzkiego".

Obr. Ochrymowicz zgłosił imieniem zasądzonych zażalenie **nieważności** i zażądał doręczenia wyroku na piśmie.

Trybunał orzekł wreszcie wydalenie z granic monarchii oskarżonego Zaliźniaka, jako nie tutejszego poddanego, po odbyciu kary. Wszystkich oskarżonych zasądził trybunał na zwrot kosztów postępowania karnego.

W motywach między innemi **wyklucza trybunał**, na podstawie wyników rozprawy, **możliwość oddania strzałów ze strony polskiej**, a tem samem, zdaniem trybunału odpada też prawdopodobieństwo twierdzenia oskarżonych, jakoby Adam Kocko zginąć mógł od strzału, danego z pozycyi polskiej.

Jako okoliczność łagodzącą u wszystkich zasądzonych przyjął trybunał nieposzlakowaną przeszłość, oraz fakt, iż według wyników rozprawy oskarżeni działali pod wpływem komitetu, kierującego akcyą ruską młodzieży uniwersyteckiej. Nadto u kilkunastu oskarżonych, wielu poniżej 20 lat, ze względu na to, że okoliczności łagodzące przeważają, zeszedł trybunał niżej ustawowego wymiaru i złagodził stopień kary.

Wybory w Galicyi wschodniej.

W uzupełnieniu wczorajszych telegraficznych doniesień o wyniku wyborów, podajemy jeszcze następujące rezultaty:

Sanok-Rymanów-Dukla.

Oddano głosów 23.438. Otrzymali: Starowieyski (pr. nar.) 10,611, Kuryłowicz (mosk.) 8614, Załoziecki (Ukr.) 4213 głosów.

Wybrani: **dr St. Starowieyski** (praw. nar.) i **W. Kuryłowicz** (moskal.).

Dolina-Rożniatów-Kałusz.

Głosowało 40.871. Otrzymali: Jul. Romańczuk (Ukr.) 14.802, dr Łahodyński (radykał rusk.) 13.722, radca Zarański (dem) 12.347 głosów.

Wybrani: **Jul. Romańczuk** (Ukr.) i **dr Łahodyński** (rad. ruski).

Jarosław-Cieszanów.

Otrzymali: dr Kozłowski Włodzimierz (centrum) 12.619, dr L. Cegielski (Ukr.) 6999, Stańczak (moskalofil) 5226 głosów.

Wybrani: **dr W. Kozłowski** (centr.) i dr Longin **Cegielski** (Ukr.).

Oddano głosów 32.613. Otrzymali: Dąbski (nar. dem.) 13.628, Siengalewicz (Ukr.) 12.098, Markow (moskal.) 6887 głosów.

Wybrani: **Wład. Dąbski** (nar. dem.) i **W. Siengalewicz** (Ukr.).

W pozostałych okręgach wybrani zostali: dr Trylowski (Ukr. rad.), Paweł Ławruk (Ukr. rad.), dr Baczyński (Ukr. rad.), dr E. Lewcki (Ukr), dr Kost Lewicki i Tymko Starusch, **Osuchowski** (Rada narod.) okręg Drohobycz-Sambor) Witryk (soc. dem.), Okuniewski (Ukr.), Stefanyk (rad. ukr.), dr Markow (moskalofil), dr Petruszewicz (Ukr.).

W okręgu Dolina-Kałusz upadł wbrew oczekiwaniom r. Zarański, który miał zrezygnować ze swego mandatu na rzecz dra Battaglii. Wobec tego dr Battaglia nie będzie już mógł wejść do parlamentu.

Po 30 latach małżeństwa.

Z Niemiec donoszą o przejmującym dramacie rodzinnym, jaki rozegrał się pomiędzy 67 letnim starcem Sprembergiem i jego żoną, młodszą od niego o lat dwa.

Małżeństwo to żyło w zupełnej zgodzie i szczęściu przez lat 30 w wioseczce Zellin, na własnej ziemi, którą uprawiali oboje wraz ze służbą, złożoną z dziewczyn wiejskich.

W ostatnich czasach stary Spremberg zgodził bardzo piękną służącą — i od tej pory zgoda wśród staruszków zniknęła.

Sześćdziesięciopięcioletnia Sprembergowa ustawicznie czyniła mężowi wymówki, że okazuje nowej służącej względy, przechodzące zwykłą miarę. Coraz częściej wybuchały pomiędzy Sprembergami kłótnie z tego powodu.

W tych dniach wreszcie, gdy oboje po pracy w polu odpoczywali na werandzie, staruszka znów zaczęła przed mężem roztaczać swoje żale.

— Tylko patrzysz — mówiła — żeby się ze mną rozwieść i tę dziewczynę sprowadzić na moje miejsce, jako panią domu.

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

108 (Dokończenie).

Wrócono do Batteville.

W chwili, kiedy wchodziła do swego nowego mieszkania, spostrzegła coś białego pod drzwiami; był to list, który listowy wsunął tam podczas jej nieobecności. Poznała zaraz, że to list od Pawła i otworzyła go, drżąc z niepokoju. Pisał:

„Kochana mamo, nie pisałem do ciebie wcześniej, bo nie chciałem cię narażać na niepotrzebną podróż do Paryża; powinienbym raczej sam przyjechać niezwłocznie do ciebie. Przeżywam w tej chwili straszne nieszczęście i walczę z niesłychanemi trudnościami. Moja żona jest umierająca po wydaniu na świat dziewczynki przed trzema dniami; jestem bez grosza. Nie wiem co robić z dzieckiem, które odźwierna karmi flaszeczką, jak może, boję się jednak, żeby go nie stracić. Czy nie mogłabyś się niem zaopiekować? Nie wiem doprawdy co począć i nie mam pieniędzy na mamkę. Odpisz mi odwrotną pocztą. Kochający cię syn

Paweł".

Janina osunęła się na krzesło, mając zaledwo siłę zawołać Rozalię. Kiedy sługa przyszła, odczytały list razem i długo potem siedziały w milczeniu naprzeciwko siebie.

Wreszcie odezwała się Rozalia:

— Pojadę po małą, proszę pani. Nie można jej tak zostawić.

— Jedź, moja kochana — odpowiedziała Janina.

Zamilkły znów, a po chwili rzekła znów Rozalia:

— Niech pani kładzie kapelusz, pojedziemy do Goderville do notaryusza. Skoro tamta umiera, to trzeba, żeby ją pan Paweł zaślubił formalnie dla małej, na później.

I Janina, nie mówiąc ani słowa, włożyła kapelusz. Radość głęboka, niewypowiedziana, wypełniała jej serce, radość zdradziecka, którą za każdą cenę chciała ukryć, jedna z tych brzydkich radości, wywołujących rumieniec wstydu na twarzy, w najskrytszych tajnikach duszy jednak sprawiających rozkosz gorącą: Kochanka jego syna umierała!

Notaryusz udzielił słudze szczegółowych wskazówek, które sobie kazała powtórzyć kilka razy; poczem, pewna, że nie popełni żadnego błędu, rzekła:

— Nie obawiajcie się dam sobie radę.

Tej samej jeszcze nocy pojechała do Paryża.

Janina spędziła dwa dni w niepokoju, który jej nie pozwalał zastanawiać się nad niczem. Trzeciego dnia dostała parę słów od Rozalii, zapowiadającej swój przyjazd wieczornym pociągiem. Nic więcej.

Około trzeciej zamówiła bryczkę u jednego z sąsiadów, który ją zawiózł na stacyę Beuzeville, gdzie czekała na sługę.

Stała na torze, zapatrzona w długą linię szyn, które biegły, gubiąc się hen, w dali w horyzoncie. Kiedy niekiedy spoglądała na zegar. — Jeszcze dziesięć minut. — Jeszcze pięć. — Jeszcze dwie minuty. — Już... Nic nie ukazywało się na dalekiej drodze. Naraz spostrzegła białą plamę, dym, potem, pod spodem, czarny punkt, który rósł, rósł, pędząc całą chyżością. Potworna maszyna zwolniła w końcu swój bieg, przesunęła się, chrapiąc, przed Janiną, która chciwie przeglądała drzwiczki. Kilka z nich otworzyło się; wychodzili ludzie, chłopi w bluzach, fermerki z koszykami, drobni mieszczanie w miękkich kapeluszach. W końcu zobaczyła Rozalię, niosącą na rękach jakby pewien rodzaj tobołka bielizny.

Chciała iść ku niej, ale nogi tak jej omdlały, że bała się, żeby nie upaść. Sługa, spostrzegłszy ją, podeszła do niej, z miną spokojną, zwykłą i rzekła:

— Dzień dobry pani, oto jestem z powrotem, nie bez kłopotu.

Janina wyjąkała:

— I cóż?

— A no, umarła tej nocy. Pobrali się, ma pani małą.

I podała jej dziecko, którego nie było widać ze spowicia.

Janina wzięła je machinalnie i wyszły z dworca a potem wsiadły do bryczki.

— Pan Paweł, — rzekła znów Rozalia, — przyjedzie zaraz po pogrzebie. Jutro, o tej samej porze, zapewne.

Janina wyszeptała tylko: „Paweł"...

Słońce zsuwało się ku horyzontowi, zatapiając swoim blaskiem zieleniejące pola, zasiane tu i ówdzie złotem rzepaku w kwiecie i czerwienią maków. Nieskończony spokój unosił się nad ziemią. Chłop podniecał swego konia mlaskaniem języka — bryczka mknęła szybko.

Janina patrzała prosto przed siebie w powietrze, w niebo, które przecinał, niby rakiety, lot zataczających łuki jaskółek. I naraz jakieś błogie ciepło, ciepło życia, przechodząc przez jej suknie, dostawało się do jej nóg, przenikało ciało; było to ciepło tej małej istoty, która spała na jej kolanach.

I wówczas opanowało ją bezmierne wzruszenie. Odsłoniła nagle twarz dziecka, którego jeszcze nie widziała: córki swego syna. A gdy wątłe stworzenie, uderzone żywem światłem, otworzyło oczy niebieskie, poruszając ustami, zaczęła je ściskać szalenie, podnosząc na rękach, okrywając pocałunkami.

Ale Rozalia, zadowolona a zrzędna powstrzymywała ją.

— No, no, pani Janino, dosyć, rozkrzyczy się dziecko.

Potem zaś, jakby odpowiadając na swoje własne pytanie, dodała:

— Tak, tak, życie nie jest nigdy ani tak dobre ani tak złe jak się wydaje.

KONIEC.

Staruszek codziennie widać w ten sposób podniecany, wpadł we wściekłość. Wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił do żony, która padła bez życia.

Kula przestrzeliła jej kość pacierzową.

Teraz dopiero Stremberg zrozumiał co uczynił.

W bezgranicznej rozpaczy ukląkł przed trupem swej długoletniej towarzyszki życia i celnym strzałem w skroń skonał u jej nóg.

Żandarmerya ujrzała przed małym domkiem dwa trupy staruszków, leżące zgodnie obok siebie.

Małpia herbatka.

(Patrz ilustracyę).

Niedawno zamieściliśmy w „Nowinach“ opis angielskiej extrawagancyi, urządzonej przez dziennik „Daily Mirror“ (w celach reklamy). Mianowicie wspomniany dziennik urządził dla *małp* występujących w Londynie w cyrkach i menażeryach „herbatkę“, na którą przybyło 120 tych czworękich stworzeń różnej rasy i wielkości — w towarzystwie swoich panów i pań.

Obecnie przynosimy ilustracyę tego osobliwego „towarzyskiego“ zebrania — według jednego z pism angielskich. „Herbatka“ ta świadczy, że poważni Anglicy mają także czas na głupstwa...

Z kraju.

Wypadek automobilowy. Dr A. Karaś, lekarz w Makowie, jadąc automobilem, najechał na kupę kamieni, rozbił wóz i doznał złamania nogi. Przewieziono go na klinikę do Krakowa, skąd po kilkudniowym pobycie i pomyślnej kuracyi powrócił do Makowa.

Ofiary Tatr. Zwłoki ś. p. Koziczyńskiego pochowano w Zuberku na Węgrzech. — Zwłok Jennego do tej pory jeszcze nie znaleziono. P. Zaroski, kierownik jednej ekspedycyi powrócił do Zakopanego.

Samobójstwo gimnazyastki. Wczoraj we Lwowie usiłowała popełnić samobójstwo uczennica gimnazyum, 16 letnia Bronisława P. Kula rewolwerowa przeszyła desperatce pierś na wylot. Odwieziono ją do szpitala.

Powodem samobójstwa miał być zły wynik klasyfikacyi.

Eksplozya w kopalni. Z Borysławia telegrafują: W kopalni Tow. karpackiego „Dąbrowa“ wskutek pęknięcia motoru nastąpiła eksplozya; motorowy Mieczysław Tiba został zabity, a Jakób Sikorski ciężko ranny.

Samobójstwo studenta. Uczeń V. klasy szkoły realnej w Tarnopolu, Bednarczuk, syn budnika kolejowego z Borek Wielkich rzucił się w Podwołoczyskach pod koła nadjeżdżającego ciężarowego pociągu i poniósł śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa było złe świadectwo.

Z Białej-Bielska.

Posiedzenie Rady miejskiej w Bielsku odbędzie się we czwartek dnia 6 bm. Na porządku dziennym między innemi jest sprawa polskiego związku robotników.

Brak wody w wodociągach. Z powodu długotrwałej posuchy zachodzi obawa braku wody w wodociągach. Burmistrz Hoffman wydał odezwę do mieszkańców, aby we własnym interesie, oszczędzali o ile możności wody.

Spór o posiadanie dubeltówki. Wieśniaczka Marya Michalic, zamieszkała w Dziedzicach, została przez sąd obwodowy w Bielsku skazana na grzywnę 1 kor. za niedozwolone przechowywanie i posiadanie broni myśliwskiej. Michalic wniosła przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności, motywując je tem, że strzelba dostała się jej w spadku po mężu a wobec tego, że nie jest amazonką, posiadaniem strzelby nie wyrządza nikomu krzywdy. — Sąd cieszyński, gdzie sprawę rozpatrywano, zniósł wyrok poprzedni jako źle umotywowany.

Ze świata.

Przesadne wieści o zamachu na prymasa Węgier. W Budapeszcie krążyły wczoraj pogłoski o zamachu na prymasa Węgier, kardynała Vaszary'ego. Do mieszkania kardynała przybył wczoraj rano jakiś żebrak, który chciał wejść do pokoju kardynała.

Zatrzymała go naprzód zakonnica, a potem służący. Nieznany oświadczył, że chce się widzieć z prymasem i prosić o wsparcie. Jego zachowanie wydało się służącemu podejrzane i wydalił go z willi. Człowiek ów stawił opór. Przyszło do bójki między nimi. — Przy pomocy służącego wypchnięto nieznanego człowieka na ulicę, skąd go patrol żandarmeryi odstawiła do koszar, gdzie go przesłuchano. — Podane przez dzienniki wiadomości o strzałach rewolwerowych, które podczas tego zajścia miały we willi paść, są nieprawdziwe.

Uprowadzenie Richtera. Z Salonik donoszą o nowych próbach, podjętych w celu wydobycia prof. Richtera z rąk bandytów. Na czele nowej ekspedycyi stanął członek młodotureckiego komitetu, Hamid bey, b. sędzia śledczy. Do pomocy dodano mu oddział doborowych żołnierzy, złożony z dwustu żołnierzy. — Hamid bey powątpiewa, czy prof. Richter pozostaje jeszcze przy życiu. — Zdaniem jego, przywódcy bandytów greckich Lolios i Strati odznaczają się niezwykłą odwagą, a równocześnie bezlitośnem okrucieństwem.

Echa napaści na R. Dmowskiego. Przyjaciele p. Dmowskiego, powołując się na *kodeks honorowy* Pomiana, poradzili mu, ażeby napaść Ostrowskiego uznał za niekwalifikującą się do sądzenia honorowo. Na wezwanie p. Dmowskiego udali się następnie świadkowie jego, pp. J. Gościcki i Z. Balicki do redaktora „Gońca“ p. Makowieckiego, żądając od niego satysfakcyi, z powodu notatki, zamieszczonej w nrze 293 „Gońca“. Po pertraktacyach, przeprowadzonych ze świadkami p. Makowieckiego, świadkowie p. Dmowskiego stwierdzili uchylenie się ze strony p. Makowieckiego od czynnej satysfakcyi honorowej, wobec czego uznali sprawę za ukończoną.

Dar narodowy w postaci zagrody dla poety ludowego.

Sławnem w Polsce stało się nazwisko włościanina-poety Ferdynanda Kurasia. Poezye jego, ukazujące się od lat dwudziestu w pismach ludowych (wydane również w osobnych zbiorkach zatyt.: „Z pod chłopskiej strzechy“, „Wiązanka z chłopskiej niwy“ i „Tatarzy w Sandomierzu“) budzą wśród rzeszy ludowej ducha narodowego i wielkie szlachetne uczucia.

Wzniosłe te utwory wychodzą z pod pióra poety, który żyje w najtrudniejszych warunkach życiowych — utrzymuje się bowiem wraz z liczną rodziną z ciężkiego zarobku dziennego.

Z inicyatywy szerokich kół włościaństwa powiatu tarnobrzeskiego zawiązał się — jak wiadomo — w Tarnobrzegu, pod protektoratem St. hr. Tarnowskiego, Komitet obywatelski, któremu poruczono zajęcie się zebraniem funduszów na dar narodowy w postaci **zagrody włościańskiej dla bezdomnego poety.**

Po długich staraniach zakupił Komitet obecnie grunt pod przyszłą zagrodę i złożył na nim materyał budowlany, uzyskany dzięki ofiarności jednostki. Pozostaje obecnie zakupić resztę materyału budowlanego i przeprowadzić budowę zagrody, co pociągnie za sobą wydatek około 4000 K.

Komitet zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa polskiego, aby drogą składek dopomógł do urzeczywistnienia myśli tej i postanowienia, które jak o tem z dotychczasowych objawów wnioskować należy, spotkało się z serdeczną życzliwością całego narodu.

Składki choćby najskromniejsze przyjmuje skarbnik Komitetu, Ludwik Kuryłło w Dzikowie p. Tarnobrzeg. W sekretaryacie Komitetu nabywać można zbiorki poezyi F. Kurasia oraz pocztówki, wydane nakładem Komitetu. Listy składkowe wydaje, zamówienia oraz wszystkie pisma przyjmuje sekretarz Komitetu, Zygmunt Kolasiński w Tarnobrzegu (Galicya).

Naokoło sceny i estrady.

„Żaki krakowskie“, operetka Wł. Anczyca z muzyką Kazimierza Hoffmanna, wystawiona na scenie ludowego teatru, żywo zainteresowała przyjaciół sceny ludowej, którzy myśli wydobycia z pod pyłu zapomnienia tej pięknej rzeczy szczerze przyklasnęli, zapełniając widownię w Parku Krakowskim. Treść sztuki, tchnąca sielankowym nastrojem o fabule naiwnej, obracającej się dookoła perypetyi kordyalnych towarzysza pancernego i nadobnej siostrzenicy bakałarza Zosi, na którą ostrzy sobie ząbki sam bakałarz.

Tło, na którem rozgrywa się akcya, uboga w zawikłanie, lecz bogata w szczerą wesołość i dowcipy iście rakowskie doskonale dobrane. — Mniejsza zresztą o treść nie wymagającej natężenia uwagi słuchaczy wysoce pouczający jest zwrot w wyborze sztuk dla teatru ludowego, sztuk treści wesołej, o nastroju swojskim pogodnym i wysoce sympatycznym. Muzyka operetki tej nie szuka ani wybuchów szampańskiej wesołości utworów dzisiejszego typu, ani też nie próbuje zwrócić na się uwagi robotą muzyczną dzisiejszego typu. Płynie potoczyście, gładko, rozsnuta na kanwie rytmów swojskich, wpadające mile do ucha słuchacza.

Teatr ludowy nie posiada w swem personelu sił śpiewackich wykształconych, lecz ci artyści, którzy odtwarzali partye, wywiązali się z śpiewackich zadań, ku zadowolnieniu słuchaczy, wykonując piosenki bezpretensyonalnymi, lecz dźwięcznymi głosami — przedewszystkiem czysto i w takt pałeczki dyrygenta. Na czoło zespołu wysunął się p. Karbowski doskonale i z talentem zagraną postacią bakałarza. Obok niego godnie stawały pp. Karbowska, Miłaszewska, Kolman i Leszko. Dzielnym towarzyszem był p. Orwid. — Muzyczną częścią operetki kierował wprawnie p. Tessarzyk. Wznowienie pięknej muzyki na scenie teatru ludowego zeszło się ze śmiercią kompozytora, który pozatem napisał muzykę do „Kościuszki pod Racławicami“ i wielu innych sztuk w swoim czasie chętnie słuchanych i oklaskiwanych. — Kazimierz Hoffmann był dyrektorem opery krakowskiej, osobistością lubianą i szacowaną w czasach swego pobytu w Krakowie. Od dwu dziesiątek lat przebywał w Berlinie, gdzie trudnił się pedagogią fortepianową w skromnym zakresie. — Dla ruchu muzycznego polskiego przestał istnieć już od dawna — wiele jednak z jego utworów przeszło do naszej melopei patryotycznej. *Stb.*

Z teatru w parku krakowskim. Pan C. Danielewski przyjechał z Warszawy i osobiście kieruje próbami swych sztuk. Wystąpi poraz pierwszy w sobotniej premierze, wodewilu swego pióra p. t. „20.000 nagrody“, w roli Stanisława, podróżnika afrykańskiego Dziś „Żaki“.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Środa »Hrabia Luksemburg«.
Czwartek »Quo vadis«.
Piątek »Miłość cygańska«.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Środa »Żaki krakowskie«
Czwartek i piątek »Żaki krakowskie«.

Co słychać w mieście?

Wybory do Rady miejskiej w Krakowie z Ludwinowa i Dąbia. Magistrat krakowski ogłasza, że wybory do krakowskiej Rady miejskiej z przyłączonych gmin Ludwinowa i Dąbia z Beszczem i Głębinowem odbędą się dnia 12 lipca b. r. Ludwinów i Dąbie wybierają po jednym radcy. Wybory te odbywać się będą w gmachu magistratu i trwać będą od godz. 9 przed południem do godz. 3 po południu.

W szczególności odbywać się będą wybory z okręgu wyborczego Ludwinów w sali obrad Rady miasta, Dąbie z Beszczem i Głębinowem w sali konferencyjnej Rady miasta.

Wyborcy, którzy kart legitymacyjnych i kart głosowania nie otrzymali, mogą je podjąć w biurze wyborczem magistratu przy Placu WW. Świętych l. 6, I. p. w oficynach, w godzinach urzędowych od 8—2 w ostatnim dniu przed dniem wyborów. W tym samym czasie wydawać będzie biuro także duplikaty zgubionych lub zepsutych kart legitymacyjnych i kart głosowania

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem II. wiceprezydenta p. Sarego. Sekcya ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym r. m. Beringera, a zastępcami przewodniczącego r. m. dra Domańskiego i Turskiego. Następnie wybrała sekcya z łona swego dziewięć komisyj i postanowiła wypracować dla nich regulamin czynności, któryby określał bliżej stosunek komisyj do samej sekcyi.

Przystąpiwszy do porządku dziennego obradowała sekcya nad wyznaczeniem linii regulacyjnej ul. Zwierzynieckiej i linii regulacyjnej dla części gruntów, położonych obok drogi, biegnącej wzdłuż budującego się nowego dworca towarowego. W dalszym ciągu zatwierdziła sekcya linię regulacyjną dla ul. Krupniczej i Dolnych Młynów, tudzież zmianę linii regulacyjnej dla drogi bulwarowej nad Wisłą około ul. Dajwor, wreszcie linię regulacyjną dla narożnika u zbiegu ul. Krykowskiej i placu Wolnica.

W końcu uchwaliła sekcya wniosek magistratu w sprawie projektowanych adaptacyj w gmachu Starego Teatru.

Posiedzenie sekcyi skarbowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem wybrano na wniosek radnego dra Meiselsa przez aklamacyę radcę dra Ponikłę przewodniczącym, poczem załatwiono szereg spraw osobistych.

Posiedzenie komisyi gazowej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Leo. Po ukonstytuowaniu się wybrano komitet wykonawczy, komisyę rewizyjną i subkomisyę sprawunkową. Następnie uchwalono wykonać proponowane przez dyrektora gazowni celem rozszerzenia lub poprawy oświetlenia kosztem 23.000 kor. a decyzyę co do szczegółów pozostawiono komitetowi wykonawczemu.

Nowe witraże w katedrze wawelskiej. W katedrze wawelskiej umieszczono w nawie poprzecznej dwa nowe witraże według kompozycyi prof. Mehoffera, przedstawiające Madonnę i Chrystusa

Morderstwo przy ul. Szlak. Przed kilku dniami nadeszły do tut. policyi z centralnego urzędu daktyloskopicznego w Wiedniu, fotograficzne, znacznie powiększone zdjęcia dwóch odcisków palców, które pierwotne śledztwo wykryło na szybie drzwi wchodowych, obok kartki o znanej treści. Jak słychać, wnioski, które władze śledcze wysnuwają z tych odcisków, mają być dodatnie dla dotychczasowego kierunku śledztwa.

Po za tem, jak już przed 10 dniami obszernie pisaliśmy, zgłosił się dobrowolnie do komisarza dra Krupińskiego umyślnie w tym celu z Podwołoczysk przybyły aresztowany Oborski i złożył ciekawe zeznania co do przeszłości tego ostatniego.

Szpiegostwo wojskowe w Krakowie. Śledztwo przeciw Piechocińskiemu, otoczone najściślejszą tajemnicą urzędową, zatacza coraz to szersze kręgi. Obecnie do szeregu miast, w których Piechociński przebywał i działał, przybył Wiedeń, gdzie się toczą nader ważne dochodzenia w tej sprawie. Teraz już jest stwierdzone, że od r. 1907 Piechociński zajmował się wyłącznie szpiegostwem wojskowem i to na wielką skalę. W latach poprzednich zaś, t. j. w r. 1905 i 1906, Piechociński był także agentem-prowokatorem ochrany warszawskiej, a działał wśród młodzieży zakordonowej, wśród której ustawicznie się obracał.

Jak słychać, śledztwo przeciw Piechocińskiemu ma być przeniesione do sądu wiedeńskiego, gdyż sprawa jego zaczyna się wiązać z głośną niedawno na gruncie wiedeńskim aferą szpiegowską.



Maryan Piechociński, aresztowany szpieg rosyjski.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj w południe spadła cegła przy budowie domu przy ulicy Blichowej na głowę 14-letniego chłopca, Jana Kremera. Po zaopatrzeniu na stacyi ratunkowej oddano Kremera opiece domowej.

Popołudniu przechodziła ulicą Krakowską starsza służąca z dzieckiem na ręku. Nagle dostała ataku apoplektycznego i jednostronnego porażenia. Chorą, której odebrano szczęśliwie nieuszkodzone dziecię, pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Z kroniki żałobnej.

Stanisław Nowiński, nestor dziennikarzy polskich, redaktor „Gazety Lwowskiej“, następnie „Reichsgesetzblattu“ w Wiedniu i prof. Theresianum, zmarł we Lwowie.

Kazimierz Hofman b. kapelmistrz opery warszawskiej, kompozytor (autor „Żaków krakowskich“ i i.), ojciec słynnego pianisty Józefa Hofmana zmarł w Berlinie.

Samobójstwo sierżanta 20 p. p.

Długi i obawa przed karą przyczyną samobójstwa.

Sierżant 20 pułku piechoty, nazwiskiem Stajerski, należący do kategoryi tak zwanych „dłużej służących podoficerów“, był od dłuższego czasu odkomenderowany do sądu wojskowego przy ul. Montelupich, gdzie pełnił funkcye protokolanta. Mieszkał w przeznaczonym dla siebie pokoju służbowym w gmachu sądu wojskowego.

W nocy z poniedziałku na wtorek powrócił Stajerski koło godz. 2 giej w nocy z miasta do swego mieszkania, gdzie — jak ślady wskazują — położył się natychmiast na stole, przyczem głowę, po którą podłożył płaszcz wojskowy, umieścił pod stojącą na stole lampą gazową, poczem odkręcił kurek i wkrótce pod wpływem wypływającego gazu zasnął.

Nazajutrz, t. j. we wtorek, gdy Stajerski o zwykłej godzinie rannej nie zgłosił się do służby, zaczęto go szukać. Po otwarciu drzwi mieszkania znaleziono go martwego. Obok denata leżała na stole kartka, skreślona niewyraźnem pismem, w której ś. p. Stajerski stwierdza, że popełnia samobójstwo z powodu nieznośnych długów.

Jak słychać, długi ś. p. Stajerskiego były tego rodzaju, że groziło mu dochodzenie karnosądowe. Widocznie tedy obawa przed grożącą mu karą popchnęła go do samobójstwa.

Zwłoki denata przewieziono wczoraj do nowego szpitala garnizonowego, mieszczącego się na końcu ul. Długiej, gdzie dzisiaj odbyła się zarządzona przez sąd wojskowy sekcya. Pogrzeb ś. p. Stajerskiego odbędzie się jutro po południu.

Najlepsze książki do nabożeństwa dla inteligencyi

W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen. Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez Zofią z hr. Fredrów hr. Szeptycką. Maleńki format podłużny, dwa wydania; bez obwódek (4·8 cm.) w eleganckiej oprawie, cena K. 2·50, 4, 5, 6, 7 i 10; z obwódkami stylowemi na każdej stronicy 5×10 cm.) w eleg. oprawie cena K. 3·50, 5·50, 8—, 11·50, 12·50 i 14 K.

Wydawnictwa Ksiegarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308. 8

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Ucznia do praktyki przyjmie Zakład malarski Karola Węgrzyna Kraków-Dębniki ul. Polna l. 11 telef. 1992. 1018

Zdolnych monterów wodociągowych przyjmie zaraz firma Bracia Mond, — Lwów, Sykstuska 23. Zgłoszenia pisemne wraz z odpisami świadectw. 1021

Potrzebny **Uczeń** do Cukierni J. Michalika Kraków. 973

Zdolny realista z IV kl. poszukuje lekcyi w Krakowie lub na wyjazd podczas wakacyi za skromnem wynagrodzeniem lub za życie. Wiadomość: Kraków Szpitalna 40, Firma Singera od 6—8. 1031

Potrzebna z kaucyą **KASYERKA** do Cukierni Lwowskiej 972 J. Michalika, Kraków.

Panienka licząca lat 18 poszukuje zajęcia do dzieci jako bona. Zgłoszenia poste restante M. K. Bochnia. 1036

Potrzebna **Panna do ekspedycyi** władająca również językiem niemieckim 974 Cukiernia J. Michalika.

Potrzebni 975 **Subjekci** uzdolnieni w zawodzie cukierniczym do Cukierni J. Michalika

Do sprzedania:

Realność W Dębnikach ul. Sobieskiego 4 dom murowany o 11 ubikacyach z piętr. z ogrodem cena 24000 K i dług 10000 K. zaraz do sprzedania. 1014

Do wynajęcia:

Sklep z pokojem lub osobno zaraz do wynajęcia, wiadomość Długa 15 u właściciela. 1037

Bilety wizytowe wykonuje najtaniéj handel **Teofila BĘKNERA** Kraków, Długa l. 4 obok Apteki. 657

Pierwsze Krakowskie Biuro dla Kupna i Sprzedaży **„UNITAS"** Kraków, ulica Czysta 13.

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni. 731

L. 3100.

Ogłoszenie kokursu.

Wydział Rady powiatowej bocheńskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę koncepisty przy Radzie powiatowej w Bochni.

Warunki otrzymania posady są:

1) nieprzekroczony 40 rok życia,

2) obywatelstwo austryackie,

3) ukończone studya prawnicze z 3 egzaminami państwowemi lub doktoratem z praw (pierwszeństwo mieć będą kompetenci, którzy się wykażą praktyką administracyjną),

4) Znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, ponieważ z posadą tą połączony będzie obowiązek lustrowania majątków gminnych, przeto kompetenci winni nadto albo się wykazać egzaminem z rachunkowości państwowej, bądź też zobowiązać się w podaniu do złożenia egzaminu tego do 6 miesięcy.

5) Do posady tej obecnie prowizorycznej, przywiązana jest płaca 2000 Kor., po roku może nastąpić stabilizacya wraz z przyznaniem dodatku aktywalnego 400 Kor. i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich po 200 Kor.

Tytułem zwrotu kosztów podróży będzie przyznawane kilometrowe po 40 hal., oraz dyety 6 Kor. 40 hal. za 1 dzień.

Podania wnosić należy do dnia 1 sierpnia br. do kancelaryi Wydziału powiatowego w Bochni. 1035

NAJTANIEJ SZKOLNE PRZYBORY

Torby i paski na książki, Piórniki, Tabliczki, Kałamarze, Bloki, Zeszyty, Bruliony, Ołówki, Rączki, Pióra, Atrament, Gumy, Scyzoryki, Farby, Kredki, Pendzle, Linie Rysownice, Cyrkle, Papiery Rysunkowe,

poleca

HANDEL PAPIERU TEOFILA BĘKNERA

KRAKÓW, DŁUGA 4. OBOK APTEKI.



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2 500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i oclony otrzymać

Central Export Löwin, Wiedeń VI.

Gumpendorferstrasse 111/III. 861

798

Najnowszy sport!



„Wrotki" Amerykańskie łyżwy na kółkach polecają

Reim i Ska Kraków, Rynek 37.



Zmiana lokalu!

Z dniem 1-go lipca przeniosłem z „Pałacu Spiskiego" Zakład rytowniczy i Fabrykę pieczęci kauczukowych pod firmą:

J. Walenta, rytownik na ul. Szczepańska l. 7 parter

(dom WP. Zdanowicza). 1016

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

GALICYJSKI

Bank Ludowy dla Rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ul. Sykstuska 17.

TELEFON 1677 i 1678.

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Landerbanku.

Wkładki na książeczki od 20 koron począwszy na $4\frac{1}{4}$ %

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia, podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kantor Wymiany

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. Zlecenia giełdowe. Bezpłatne przeglądanie losów. Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9 do 1 i od 3 do 5.

902

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie

z prawem publiczności

Sebaldy Münnichowej

w Krakowie ulica Radziwiłowska l. 13

obejmuje

1) **Cztery kursa** równorzędne kursom Seminaryów rządowych,
2) **Kurs przygotowawczy** dla uczenic, którym brak wieku lub odpowiedniego przygotowania.

Z początkiem września 1911 r. otwiera się dla uczenic tegoż Zakładu

Internat

Dom osobny, tylko dla celów Zakładu przeznaczony, urządzenia odpowiadające najnowszym wymogom hygieny, oswietlenie elektryczne — łazienka itp. Regulamin dąży do wyrobienia charakteru i samodzielności

Ceny umiarkowane

Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje i udziela bliższych wiadomości. zarząd Zakładu: ul. Radziwiłowska 28 parter w godzinach przedpołudniowych od 9-ej do 12-ej

Wpisy powakacyjne rozpoczną się 29 sierpnia. Egzamina wstępne odbywać się będą 1-go i 2-go września. 1034

C. K.  UPRZYW.

POWSZECHNY BANK OBROTOWY

FILIA W KRAKOWIE RYNEK GŁÓWNY L. 8

CENTRALA: WE WIEDNIU I. WIPPLINGERSTRASSE 28

KAPITAŁ AKCYJNY I FUNDUSZ REZERWOWY 52 MILIONÓW K.

FILIE: Bruck nad Murem, Budziejowice Freudenthal na Śląsku, Hodonin, Grac, Igława, Klosterneuburg, Kraków, Krems nad Dunajem, Krumau, Lublana, Lundenburg, Maehrisch Trübau, Neunkirchen, Sternberg, Stockerau, Waldhofen nad Ybbsem, Wiener-Neustadt.

1024

ODDZIAŁY WE WIEDNIU:

I. Wipplingerstr. 28
I. Stock-im-Eisenplatz 2 (przedt. Anton Czjzek)
I. Stubenring 14
II. Taborstrasse 18
II. Praterstrasse 67
IV. Margaretenstr. 11
VII. Mariahilferstr. 122
IX. Nussdorferstr. 10
X. Favoritenstrasse 65
XII. Meidlinger Hauptstrasse 3
XVII. Elterleinplatz 4

Przeniósł swoje biura na Rynek główny Nr. 8, I. piętro.



Piłki nożne

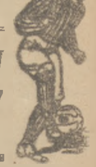
Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

Piłki, Rakiety

wszelkie artykuły sportowe polecają

REIM i SKA Kraków Rynek 37





Cenniki sportowe gratis i franco.

478

HYDROGEN

najpewniejsza i najracyonalniejsza zasypka przeciw poceniu się rąk i nóg. Skutek natychmiastowy. Nie drażni skóry, goi szybko doparzenia i ranki. Wyrób i skład główny Apteka pod „Aniołem" Półwsie ulica Kościuszki l. 4. 1001

Do nabycia w aptece pod „Gwiazdą" Konst. Wiszniewskiego ul. Floryańska. W drogueryi Józefa Hanaka i Sp. ulica Szewska, w drogueryi Zdz. Komorowskiego ulica Floryańska.

Cena pudełka 1 korona.

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA pro ČECHY a MORAVU v PRAZE

BANK PRZEMYSŁOWY dla CZECH i MORAWII w PRADZE

FILIE: w Krakowie, Bernie, Budziejowicach, Frydku-Mistku, Hradcu Król., Igławie, Klatowach, Libercu, Lwowie, Mělniku, Mor. Ostrawie, Ołomuńcu, Pardubicach, Pisku, Pilznie, Prościejowie, Taborze, Tryeście i Wiedniu.

ROK ZAŁOŻENIA 1868. 13

Wpłacony kapitał akcyjny: **60,000.000 K.**

Stan wkładek na książeczki wkładkowe koncem czerwca 1911 r.

Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około **16,000.000 K.**

K. 120,897,635.—

Filia w Krakowie, Rynek główny 17., przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia od K. 5000,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych. Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 349

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.